

Krzyczałam klamiąc

kto pomyślałby
że tak to się zmieni
malejąc
i nie kontrolując
kto pomyślałby
że zacznę to wszystko
chwytając
w dłoń pióro
kto pomyślałby
że toczę taką walkę
nieustającą
i trwającą nadal
kto pomyślałby
że się boję
żyjąc
w ciągłym spokoju
kto pomyślałby
nikt by nie pomyślałby
bo nawet ja
nie chcę w to wierzyć

Poczułam coś

czekałam
na jakiekolwiek słowo
byle jaki gest
spojrzenie mówiące wszystko
czy nawet jeden
głupi esemes
ale była tylko cisza dwojga serc

Spojrzałam głębiej

zamykam oczy
i widzę ten świat
wsluchuję się
w melodię
jaką nam gra
wszystko nabiera
sensu i barw
a ja
otwieram oczy
i zatrzymuję ten świat
w pamięci
na kilka dobrych lat

Pozwoliłam się karmić

wszystkie słowa
zostawiam za sobą
jak ślady na śniegu
zimne i widoczne
ale one znikną
przecież na wiosnę...

Marzyłam

jeśli twoje drzwi do marzeń
są zamknięte - otwórz je
dalej zamknięte – rozwal

Robiłam to codziennie

leżę

wsluchując się w tykanie zegara
który odmierza czas
godziny minuty sekundy
z każdą chwilą coraz starsi
ale tak samo głupi

słyszę

krople lecące z zepsutego
proszącego się o wymianę kranu
kapią nieustannie
w innych krajach panuje susza
a my ślepniemy na potrzeby innych

zamykam

zmęczone oczy
ciemność hałas
wszystko podwoiło swoją siłę

w zmroku widać twarze
ich okropny śmiech
stoją nade mną jak katy
które czekają aż się potknę
polują wypatrując ofiarę

zmiana sceny

widzę siebie
błądzącą w labiryncie
który nie wiadomo
gdzie prowadzi
i się kończy

biegnę

wielki mur przede mną
skręcam i ogromne lustro
zmora mojej samooceny
rozbijam je w drobny pył
i idę po kawałkach szkła
ból nie istnieje